

Ks. Edward Lipiński, Louvain

KOŚCIÓŁ A STARY TESTAMENT

Kościół Chrystusowy wznosił się na podwalinach objawionej religii Starego Przymierza. Mogą to stwierdzić z łatwością zwykle badania historyczne. Fakt ten nie jest jednak wydarzeniem przypadkowym. Wynika on z samej istoty Chrześcijaństwa, które staje się niezrozumiałe, gdy się nie bierze pod uwagę owej podbudowy, jaką w planie ekonomii Bożej stanowiła religia Izraela za czasów biblijnych. Św. Paweł daje temu wyraz w liście do Rzymian: *„Chciałbym sam być pod klątwą i oddalony od Chrystusa dla braci moich, którzy wedle ciała są moimi rodakami. Izraelitami są, ich jest synostwo Boże, chwała, przymierza i nadanie Zakonu; ich służba Boża i obietnice. Ich są ojcowie i z nich pochodzi Chrystus wedle ciała“* (Rzym 9, 3—5). Św. Paweł stwierdza więc z punktu widzenia historycznego, że Chrystus Pan, jako prawdziwy człowiek, był Izraelitą. Ta przynależność Chrystusa do narodu izraelskiego jest nie tylko faktem historycznym, ale stanowi ona w zamiarach Opatrzności Bożej więź między Starym a Nowym Przymierzem.

Jako prawdziwy Izraelita, Chrystus Pan nie tylko nie przeciwstawiał się wielkiej powadze, jaką cieszyły się księgi święte Starego Testamentu, ale sam żył z Pisma świętego, które dla niego, podobnie jak i dla jego uczniów, było słowem Bożym. W swej działalności publicznej ustawicznie odwoływał się do świętych ksiąg Izraela i zdawał się czerpać z nich moc ducha do wykonania zadania powierzonego sobie przez Ojca i do spełnienia jego woli. Gdy pokusy szatańskie usiłowały oderwać go

od swego posłannictwa, odpowiadał kusicielowi słowami zaczerpniętymi z prawa Mojżeszowego (Ppr 8,3; 6,16; 6,13; 10,20). Umierając na krzyżu, odmawiał Psalm 22 (21). Z ówczesnymi przywódcami swego narodu rozprawiał o znaczeniu Starego Zakonu, przy czym obie strony, Chrystus Pan i jego przeciwnicy, odwoływali się ustawicznie do Pisma świętego i z niego czerpali swe argumenty. Na zarzut, który mu stawiano, że podważa powagę Prawa i Proroków, odpowiadał, że „*nie przemienie z Prawa ani jedna jota, ani kreska jedna*“ (Mt 5,17). Podkreślał, że nie przyszedł po to, by znieść Prawa, lecz by je „wypełnić“ (Mt 5,18), tzn. podnieść jego powagę przez głoszenie tej samej, lecz uszlachetnionej nauki (por. I/III Król 1,14). Uczniom idącym do Emaus tłumaczył, co odnosiło się w Piśmie świętym do jego osoby, poczynając od Mojżesza i wszystkich proroków (Łk 24,27).

Niemniej, ucząc przestrzegać Prawa w całej swej rozciągłości, Chrystus przeciwstawiał się stanowczo wyjaśnieniom, jakimi je zaopatrywała ówczesna konserwatywna teologia i kazuistyka współczesnych Mu rabinów, opierających się na tradycji przekazanej przez „starszych“ (Mt 5; Mk 7). Często króć przemawiał nawet otwarcie przeciwko określonym wypowiedziom Zakonu (Mt 5,38 nn.; 19,1 nn.), wykazując w ten sposób swoją suwerenność wobec przekazanego tekstu i przewyciężając żywym słowem Bożym ciasnotę martwej litery, której nie ożywiał duch prawdziwie religijny czynników powołanych z urzędu do wykładania ludowi Pisma świętego. Uderza tu zwłaszcza jego niezależna postawa wobec przepisów dotyczących przestrzegania szabatu. Jako „pan szabatu“ (Mt 12,8), głosił ujęte w nowy i wyższy sposób święcenie dnia Pańskiego.

To krytyczne na pozór stanowisko, jakie w pewnych wypadkach zajął Chrystus wobec ksiąg świętych, nie wynikało oczywiście z negatywnego ustosunkowania się do Starego Przymierza, lecz z przeświadczenia o swej Boskiej suwerenności wobec ksiąg natchnionych oraz ze świadomego zamiaru uwypuklenia rdzenia swej nauki o miłości Bożej, jako podłożu

wszelkiego odtąd życia prawdziwie religijnego. Jako Syn Boży, Chrystus świadom był swego posłannictwa, którego celem było autorytatywne objawienie woli Bożej oraz pełni Bożej nauki. Jeśli więc Chrystus nie czuł się związany tradycyjną interpretacją „Prawa i Proroków“ (Mt 5,17), nie świadczy to bynajmniej, by Pismo św. Starego Przymierza nie miało już dlań wartości. Przeciwnie, Prawo, Prorocy i Psalmi stanowiły dlań wyjściowy punkt oparcia dla jego nowej poniekąd nauki.

Poszanowanie dla ksiąg Starego Testamentu charakteryzowało również pierwszą gminę chrześcijańską, powstałą w Palestynie za czasów apostoelskich. O jej przywiązaniu do Starego Przymierza świadczy choćby sam fakt, iż jej członkowie „codziennie przebywali jednomyślnie w świątyni“ (Dz 2,46). Powaga, jaką cieszyły się księgi St. Testamentu u pierwszych chrześcijan, miała swe źródło w przykładzie danym przez Chrystusa Pana. W polemice z faryzeuszami i uczonymi żydowskimi apostołowie i uczniowie szukali w Piśmie świętym dowodów uzasadniających działalność Chrystusa, wykazujących jego posłannictwo mesjańskie oraz świadczących o wypełnieniu się w Chrystusie wypowiedzi proroczych już wówczas interpretowanych w sensie przepowiedni mesjańskich (por. Łk 24,27).

Wskutek podjęcia przez rodzący się Kościół akcji misyjnej wśród pogan, wzmożło się jednak krytyczne poniekąd podejście do ksiąg natchnionych Starego Testamentu, które mogło się zresztą powołać na podobne stanowisko Chrystusa w poszczególnych wypadkach. Gminy chrześcijańskie powstałe wśród pogan nie okazywały bowiem najmniejszej ochoty do przyjęcia przepisów prawa Mojżeszowego o charakterze na wskroś żydowskim. Św. Paweł, którego działalność apostoelska rozwijała się przeważnie w środowiskach zupełnie obcych tradycyjnemu światopoglądowi judaizmu, zdaje się być pierwszym członkiem grona apostoelskiego, który pojął doniosłość tego zagadnienia i przemyślał je teologicznie. Doszedł on do wniosku, że wiara w Chrystusa, Zbawiciela i Pana, nie może być krępowana zwyczajowym prawem żydowskim, nawet jeśli jest

ono sankcjonowane powagą Pisma św. Dla św. Pawła rytualne przepisy prawa Mojżeszowego zostały „przydane“ do kośćca nauki objawionej (Rzym 5,20; Gal 3,19), aby bardziej spoić naród wybrany i przygotować go do przyjścia Mesjasza (Gal 3,15-29; Rzym 4-7). Tłumacząc w ten sposób przepisy prawne Starego Testamentu, św. Paweł zapoczątkował ich interpretację w pewnym sensie mesjańską, chrystologiczną: Prawo, Prorocy i Pisma, wszystko dąży do przygotowania objawienia się w narodzie żydowskim Zbawiciela obiecanego przez Boga Ojca.

W czasach, kiedy Izraelici musieli się chronić przed wpływem otaczających ich ludów pogańskich, przepisy rytualne mogły mieć i istotnie miały wielkie znaczenie. Rozważając ustosunkowanie się Chrystusa Pana do pewnych poszczególnych przepisów Prawa, św. Paweł rozumiał, iż należy odróżnić przepisy przeznaczone dla ściśle określonych czasów i okoliczności od innych, które ze względu na swój religijny i moralny charakter mają wartość nieprzemijającą i w żaden sposób nie mogą być podane w wątpliwość. W tekstach polemicznych, w których św. Paweł usiłuje odeprzeć ataki chrześcijan judaizujących, ta krytyczna jego postawa zdaje się iść dość daleko, tak np. w liście do Galatów, w którym przeczy zbawiennej mocy prawa Mojżeszowego w nowym etapie ekonomii Bożej, czy w liście do Rzymian, w którym przeciwstawia wiarę Abrahama poczytaną mu jako usprawiedliwienie uczynom Prawa nie mającym mocy usprawiedliwiającej (Rzym 3-4), lub podporządkowuje święcenie szabatu swobodzie dzieci Bożych płynącej z wiary Chrystusa Pana (Rzym 14,5 nn.).

Ogłoszenie dekretu Soboru Apostolskiego w Jerozolimie (Dz 15), który postanowił nie nakładać na chrześcijan pogańskiego pochodzenia obowiązku przestrzegania rytualnych przepisów prawa Mojżeszowego, miało wielką wagę dla misyjnej działalności Kościoła wśród pogan. Powzięcie podobnej decyzji poprzedziły długie narady i nie obeszło się ono bez pewnych wahań, o których świadczy zobowiązanie chrześcijan nawróconych z pogaństwa do powstrzymania się od spożywania krwi

i zwierząt dławionych. Pozostałe dwa zakazy dotyczące nie-
rządu i spożywania mięsa pochodzącego z ofiar bałwochwal-
czych mają oczywiście charakter ściśle moralny, względnie
religijny (Dz. 15,28-29). Powyższa uchwała Soboru Apostol-
skiego nie świadczy bynajmniej o obniżeniu wartości ksiąg
Starego Testamentu. Ogranicza się ona do stwierdzenia, że
przepisy rytualne prawa Mojżeszowego nie mają już dla chře-
ścijan mocy obowiązującej. O poszanowaniu, jakie miało dla
ksiąg Starego Przymierza grono apostołskie, świadczą najwy-
mowniej słowa św. Pawła, który był z pewnością główną sprę-
żyną uchwały powziętej na Soborze. Pod koniec swego życia
pisał on w swym liście do Tymeteusza, że „całe Pismo jest przez
Boga natchnione i służy ku nauczaniu, strofowaniu, prostowa-
niu i wychowaniu w sprawiedliwości“ (II Tym 3,16). Ponieważ
podówczas nie istniał jeszcze zbiór ksiąg Nowego Testamentu,
św. Paweł mógł tu mieć na myśli jedynie księgi Starego Te-
stamentu. Nie należy również zapominać, iż św. Paweł był
Izraelitą, podobnie zresztą jak i pozostali Apostołowie, pierw-
sza gmina chrześcijańska i pierwsi głosiciele Ewangelii
w antycznym świecie grecko-rzymskim. Św. Paweł wyznaje
to otwarcie w swym liście do Rzymian: „Przecież i ja jestem
Izraelitą, potomkiem Abrahama, z pokolenia Baniamina“ (Rzym
11,2). Choćby z tej tylko przyczyny jest rzeczą nie do pomy-
ślenia, by w czasie Soboru grono apostołów ustosunkowało się
negatywnie do ksiąg Starego Testamentu.

Poszanowanie, dla ksiąg Starego Przymierza, z którym spo-
tykamy się w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, miało swe
źródło w stanowisku, jakie zajęło pokolenie apostołskie wobec
tych ksiąg tak w nauczaniu, jak i w pismach Nowego Testa-
mentu. Przez długie wieki księgi Starego Testamentu były
czytane na zebraniach liturgicznych na równi z utworami
Nowego Testamentu. Wystąpienie Marcjona przeciwko księ-
gom Starego Testamentu doprowadziło do wykluczenia go
z jedności Kościoła i rzucenia nań klątwy jako na odszczepieńca
od wiary. Ojcowie Kościoła obszernie komentowali poszczególne
utwory Starego Testamentu, starając się zgodnie z duchem

czasu interpretować je w sensie typologicznym lub alegorycznym, aby najdrobniejsze nawet szczegóły miały aktualną wartość religijną dla wiernych będących w olbrzymiej większości pochodzenia pogańskiego lub urodzonych już w rodzinach chrześcijańskich.

Równocześnie w dokumentach kościelnych podkreśla się raz po raz równą wartość obu Testamentów, kładąc nacisk na to, że jeden i ten sam Bóg jest autorem Nowego i Starego Testamentu. Podkreślał to już synod odbyty w Toledzie w r. 400 (Denz. 28). Z tym samym twierdzeniem spotykamy się w wyznaniu wiary przesłanemu w r. 1053, za panowania papieża św. Leona IX, Piotrowi, biskupowi antiocheńskiemu (Denz. 348), oraz w podobnych wyznaniach wiary przedłożonych w r. 1208 heretykom waldeńskim (Denz. 421) i w r. 1267 cesarzowi konstantynopolitańskiemu, Michałowi Paleologowi (Denz. 464). To samo powtórzył Sobór Florencki w 1442 r. w swym dekreście w sprawie Jakobitów (Denz. 706), w którym potępia raz jeszcze herezję manichejską (Denz. 707). Równowartość obu Testamentów podkreśla ponownie Sobór Trydencki w r. 1546, jak gdyby dla zapobieżenia jakimkolwiek nieporozumieniom w tej sprawie (Denz. 783—784), a do jego uchwał odwołują się Ojcowie Soboru Watykańskiego w r. 1870 (Denz. 1787—1809) oraz papież Leon XIII w swej encyklice „Providentissimus Deus“ z r. 1893 (Denz. 1952). Dziś świadczą o tym również programy Jerozolimskiej Szkoły Biblijnej, Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie oraz Uniwersytetów Katolickich, które przewidują tę samą ilość godzin wykładowych dla Starego i Nowego Testamentu.

Olbrzymi postęp pomocniczych nauk egzegezy Starego Testamentu, tj. filologii, archeologii, historii kultury i ustroju, literatury i religii narodów starożytnego Bliskiego Wschodu, umożliwia odtworzenie środowiska, w którym żył naród izraelski za czasów biblijnych. Dzięki temu staje przed nami konkretna możliwość wżycia się w sytuację religijną owych dawnych czasów i pojęcia od wewnątrz życiowego znaczenia, jakie słowo Boże miało dla ludu, który był pierwszym jego odbiorcą.

Nawet przepisy rytualne religii Mojżeszowej odzyskują w tym naświetleniu ich wartość głęboko religijną.

Przez wniknięcie w psychologię wiernych Starego Przymierza mamy możliwość zetknięcia się z autentyczną postawą wiary wobec nauki objawionej. Przez wewnętrzne zrozumienie Starego Testamentu stykamy się z ludźmi, którzy podobnie jak my, żyli w określonych warunkach historycznych i w tej sytuacji dawali słowu Bożemu odpowiedź pozytywną, „*fiat voluntas tua*“, względnie negatywną, „*non serviam*“. Czasy się zmieniły, lecz stosunek człowieka do religii objawionej pozostaje zasadniczo ten sam: jego postawa może być tylko akceptująca lub odmowna.

Przy tym podejściu do Starego Testamentu staje się on świadectwem zawsze żywym i zawsze aktualnym postawy wiary lub niewiary wobec głosu Boga wołającego do nas z książki, ambony, przepychu liturgii czy głębi sumienia. Wówczas uciekanie się do alegorycznej interpretacji ksiąg natchnionych staje się zbyt bezużyteczne. Niemniej jednak udostępnienie wewnętrznego zrozumienia Pisma świętego Starego Testamentu szerszym kręgom wiernych nie obejdzie się bez mozolnych wysiłków i długiej pracy naukowej i katechetycznej. Wtedy Stary Testament przestanie być w oczach wielu ludzi przedmiotem dociekań „*archeologicznych*“ w etymologicznym i ujemnym tego słowa znaczeniu.

Louvain

Ks. EDWARD LIPIŃSKI